

Stosy nie do zabicia

Dodano: 05.06.2017

Maszynowe pozyskanie drewna zakłada układanie niezabitych stosów nieregularnych. Niestety często leśniczowie nakazują układanie stosów regularnych ? zabitych palikami.



Do naszej redakcji coraz częściej napływają głosy oburzenia zulowców, którym leśniczowie nakazują układanie stosów regularnych, zabitych kołkami. Nie byłoby to dziwne zachowanie przy pozyskaniu ręcznym. Niestety taka sytuacja dotyczy coraz częściej drewna pozyskanego i zerwanego maszynowo. Spróbujmy przyjrzeć się bliżej tej sprawie.

Norma, a rzeczywistość

W sporze pomiędzy Lasami Państwowymi, a zulami najczęściej przytaczane są dwa akty prawne: norma PN-D-95000:2002/Az1:2005 oraz załącznik do zarządzenia nr 36. Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 20 kwietnia 2012 r. ? czyli po prostu Instrukcja BHP przy wykonywaniu podstawowych prac z zakresu gospodarki leśnej.

Leśniczowie, zgodnie z podaną normą (pkt. 3.1.7), twierdzą że: ?wyrzynki, wałki i szczapy powinny być ułożone w stosy zwykłe, krzyżowe lub kombinowane. Płaszczyzny stosu, dolna i górna powinny być poziome, natomiast czoła stosu równe i pionowe. Stosy układa się oddzielnie dla każdej grupy i rodzaju. (?)?

Pamiętajmy jednak, że żadna norma nie jest aktem prawnym nakazującym jego stosowanie w danej firmie i sytuacji, w tym wypadku w PGL LP. Jest ona jedynie wyznacznikiem, jak powinno się daną czynność wykonywać. W tym wypadku wskazuje, jak powinno wyglądać ułożenie stosu regularnego. Co ciekawe ta sama norma, w kolejnym punkcie (3.1.8) określa, jak powinno układać się stosy nieregularne, czyli również wspomnianych wyrzynków i wałków, a także kłód. Nie chciałbym posądzać nikogo o wybiórczość, ale jak pokazałem ? zasłanianie się normą w tym przypadku nie jest uzasadnione w odniesieniu do określenia, jakie stosy powinniśmy układać w lesie. Powtórzę jeszcze raz ? norma określa wykonanie obu rodzajów stosów (regularnych i nieregularnych), a w żadnym przypadku nie narzuca obowiązku, który stos powinniśmy zastosować w lesie. Oba rodzaje są dopuszczalne.

Zarządzenie, czyli instrukcja

Teraz druga strona medalu, czyli instrukcja BHP, nazywana pieszczotliwie ?zieloną książeczką?.

Słusznie jest ona przytaczana przez zulowców, w sumie ?na swoją obronę?, przed leśniczymi. Instrukcja została wprowadzona zarządzeniem nr 36. z dnia 20 kwietnia 2012 roku, podpisanym przez Adama Wasiaka ? byłego dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Jest ona aktem, który nakreśla, co od przedsiębiorców leśnych jest wymagane w danej sytuacji podczas pracy w lesie.

W § 110. tej instrukcji, opisany jest sposób i dopuszczona zostaje możliwość ułożenia stosu nieregularnego, podczas mechanicznej zrywki nasiębieiernej. Taki stos ?powinien być stabilny, z wyrównanymi czołami ułożonymi prostopadle do podłoża, zabezpieczony przed rozsunięciem.?

To zabezpieczenie polega na odpowiednim ułożeniu legarów, w tzw. łódeczkę ? krańcowe legary kładziemy zewnętrznym końcem na wałku położonym prostopadle w stosunku do reszty.

Stosy nieregularne, w zależności od długości sortymentów, mogą mieć wysokość 2 metrów dla kłód i wyrzynków, do 3 metrów (dla sortymentów o długości do 2 metrów), albo do 4 metrów wysokości (dla sortymentów o długości powyżej 2 metrów).

Pamiętajmy jednak, że ten paragraf odnosi się jedynie do maszynowej zrywki drewna.

Sprzeczna instrukcja

Na swoją obronę leśnicy również znajdują paragraf z instrukcji BHP. Mowa tutaj o § 127., w którym czytamy: ?Stosy powinny być zabezpieczone za pomocą urządzeń stałych:

? słupków na końcach stosów, osadzonych w podstawach betonowych ? jeżeli powierzchnia pod stosami jest utwardzona,

? słupków na końcach stosów, wkopanych w ziemię - jeżeli powierzchnia jest nieutwardzona.?

Kto zatem ma rację? Wszystko zależy od interpretacji przepisów z zielonej książeczki. Czarno na białym dopuszcza się stosy nieregularne, ale zarazem nakazuje się ich zabijanie kołkami. Co zatem autor instrukcji miał na myśli? Moim zdaniem problemem tutaj jest słowo-klucz, które jest odpowiedzialne za całe to zamieszanie. To słowo to ?składnica? drewna. Składnic jest kilka rodzajów, m.in. kolejowe, zakładowe, przeładunkowe, itp. i o jeden z takich rodzajów mogło chodzić autorom, podczas tworzenia instrukcji. Dlaczego tak uważam? Dla mnie wynika to z kontekstu paragrafu 127 i jego zapisu, mówiącego o zabezpieczeniu stosu drewna na powierzchni utwardzonej. W którym lesie mamy utwardzony plac pod stosem? Ciężko wskazać? Albo kto zabija stosy o wysokości 4 metrów, skoro również ich układanie jest dopuszczalne?

Który bezpieczniejszy?

Wyobraźmy sobie dwa stosy drewna wielkowymiarowego o wysokości dwóch metrów. Jeden z nich jest regularny, a drugi nieregularny. Na każdy z nich wchodzi dziecko. Gdzie istnieje większe prawdopodobieństwo, że stos może się ?rozjechać??

Wiadomo, że więcej czynników podwyższających to zagrożenie jest w stosie regularnym. Kołki mogą zostać źle wbite, słabo zabezpieczone, warunki atmosferyczne oraz stan podłoża może wpływać na osadzenie kołków w glebie. Dodatkowo drewno pod wpływem słońca, wiatru, oraz wilgoci ?pracuje?, z czasem zmieniając swoje parametry, a co za tym idzie zmienia się stabilność ułożonego stosu. W stosie nieregularnym wymienione czynniki nie wpływają w tak dużym stopniu na jego stabilność. Stosy nieregularne są zatem o wiele bezpieczniejsze.

Dlaczego leśniczowie jednak wzbraniają się przed pozwoleniem ich układania?

Trudne obliczenia

Nie chcę przesądzać, ani sugerować ale jedynym powodem, którym według mnie mogą się już tylko kierować leśniczowie, to wygoda obliczania objętości stosu regularnego. Wystarczy zmierzyć długość stosu. Wysokość, oraz długość sortymentu jest znana (w stosie regularnym górna płaszczyzna stosu powinna być ułożona równo, zatem jego wysokości nie musimy mierzyć w kilku miejscach, jak ma to miejsce podczas mierzenia stosu nieregularnego, a tylko w jednym). Następnie mnożymy wszystko przez siebie plus przelicznik potrącenia 5 proc. nadmiaru i gotowe.

W stosie nieregularnym musimy zmierzyć wysokość w odstępach dwumetrowych, z obu stron stosu, wyciągnąć średnią, mnożyć wyniki i odejmować procenty. Trochę bardziej skomplikowane ? łatwiej można popełnić błąd, ale nie znaczy to, że się nie da. Bezpieczniej leśniczemu posiedzieć dziesięć minut dłużej nad obliczeniem miąższości, niż zulowcowi zabić stos. A zdarzały się już śmiertelne wypadki podczas wbijania kołków, gdy zabijany stos się rozjechał, trając człowieka. Często także stosy zabija się nieprzepisowo i niebezpiecznie, np. uderzając żurawiem maszyny, którą zrywamy. Nie mówi się o tym, ale niestety tak jest. Bo jak inaczej wbić kłodę, która zabezpieczy duży stos? Świder przecież jest zbyt drogi? Zwykłych cienkich palików wbić nie można, ponieważ zaraz wszystko runie. Operatorzy sięgają zatem po żurawie, łamiąc przepisy, zagrażając życiu i niszcząc własny sprzęt.

Na podsumowanie zostawiłem sobie jeszcze jeden paragraf z naszej ulubionej instrukcji. W § 115. pkt. 1 czytamy: ?Ręczne przenoszenie i układanie drewna może być prowadzone gdy nie ma możliwości zastosowania sprzętu mechanicznego?.

Czy zatem zabijanie stosów jest elementem jego układania i zabezpieczenia? Moim zdaniem tak, dlatego więc musimy to robić ręcznie tam, gdzie pracujemy maszynami? Przecież według instrukcji BHP taka praca jest wręcz zabroniona! Co więcej, w przypadku jakiegokolwiek zdarzenia, gdy ktoś ucierpi podczas układania stosu to kontrola PIP będzie dochodzić, dlaczego pracownik robił to ręcznie, skoro można było to zrobić mechanicznie? Dodatkowe konsekwencje poniesie właściciel zula.

Jeżeli dane nadleśnictwo jednak upiera się przy zabijaniu stosów w pozyskaniu mechanicznym, możemy próbować zabezpieczać się odpowiednim pismem, wystosowanym do nadleśniczego z prośbą o wydanie oświadczenia, że to nadleśnictwo poniesie odpowiedzialność w razie wypadku. Z praktyki wiadomo, że jest to bardzo wątpliwe, aby ktoś przejął na siebie odpowiedzialność za stosy ułożone w nieprawidłowy sposób i takiego oświadczenia pewnie nie otrzyma ? próbować jednak zawsze warto.

Warto również zaznaczyć, że DGLP wraz z Polską Leśną Izbą Gospodarczą podjęła kroki w tym zakresie, aby zapisy odnośnie zabijania stosów w pozyskaniu maszynowym uprościć i ujednolicić.

Podczas pozyskania, zrywki i układania drewna w stosy pamiętajmy, aby mimo wszystko kierować się zdrowym rozsądkiem i przepisami bezpieczeństwa, nawet jeżeli ich przestrzeganie nie jest dla kogoś wygodne.

Co na to LP?

Na koniec jeszcze jedna sprawa - w Lesie Polskim (nr 9/2017) ukazał się wywiad z naczelnikiem Robertem Wielgoszem, naczelnikiem Wydziału Użytkowania Lasu DGLP.

Na pytanie co robi DGLP w celu wyeliminowania wymagania przez leśniczych palikowania stosów,

naczelnik odpowiada:

"Kwestię przygotowania drewna do pomiaru opisano w nowych zasadach odbiórki drewna stosowego. Rekomendujemy trzy sposoby ułożenia stosu, różniące się przede wszystkim kształtem ściany stosu, czyli ułożenie w tzw. trapez, kołyskę lub prostokąt, co można osiągnąć przez zapalikowanie (...). Chcę podkreślić, że dopuszczenie takiego rozwiązania nieoznacza obowiązku palikowania".

Czyżby światło w tunelu?

Odnosnie sortymentów krótkich (poniżej 1,5 m) Wielgosz stwierdził niestety, że:

"całkowite wyeliminowanie pozyskania sortymentów krótkich, tj. o długości poniżej 1,5 m.b., jest niemożliwe."

Jako argumentu do obrony tej tezy podaje warunki techniczne drewna w zakresie dopuszczalnych krzywizn, ale również przepisy bhp:

"kwestią, ogromnie istotną, są przepisy BHP. W dalszym ciągu, zwłaszcza na terenach górskich, stosowana jest zrywka nasiębierna z załadunkiem i rozładunkiem ręcznym. Czy może pan sobie wyobrazić, że pracownicy zakładu usług leśnych, szczególnie z południa Polski, będą ręcznie dźwigali wałki bukowe o długości 2,5 m.b. (...)? Lasy Państwowe nie mogą dopuścić do łamania prawa, dlatego też sztywne ograniczenie nie zostanie wprowadzone."

Zastanówmy się jednak, czy dźwiganie (ładowanie lub rozładowanie) wałków o średnicy 30 - 50 cm i długości 1,20 m (czyli wg Naczelnika Wielgosza o długości umożliwiającej załadunek ręczny) jest w ogóle możliwe? Na krótką metę pewnie tak ale raczej nie w pojedynkę. Ale czy to będzie zgodne z prawem? Czy tego drewna nie powinno się zerwać za pomocą maszyn i urządzeń leśnych?

Przecież istnieją także maszyny do pracy w górach. Niestety przedsiębiorców leśnych w Polsce na nie nie stać...

...tylko dlaczego?

JH

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.